

1782. Astraca do Trybunatu Koronnego...

503

ASTRAEA

DO

TRYBUNAŁU KORONNEGO

PIOTRKOWSKIEGO.

NA AKT LIMITY DNIA 23. MARCA.

ROKU 1782.

Descende Caelo, & dic age tibia
 Regina longum Calliope melos - -
 Auditis? - - audire videor.

Horat.

ADOLF RZĘTKOWSKI

Marzaikowska № 76.



ASTRAEA (*)

ADOLF RZETKOWSKI

Mezom wolnego naywyższym Narodu *Marszałkowska № 76*
 Sędziom, Słuszności Piastunom y Prawa,
 Pogromcom zbrodni, niewinności grodu
 Zastępcom, Chwale Rządów STANISŁAWA...
 Od szczytu niebios, aż do ziemi spodu
 Pokoju y Śława.

)a2(

Wia-

(*) *Astraea* *Astreusza* iednego z Tytanow i Sutrzenki, albo podług innych, *Jowiszka* i *Themidy* Córka, za świadeństwem Poetów mie-
 szkała za złotego wieku z ludźmi na ziemi, ale srebrnego wieku
 i następných, nie prawościami obrażona w Niebo przeniosła się; zkąd
 Owidyusz: *Victa jacet pietas, & Virgo caede madentes*
Ultima caelestium terras Astraea reliquit.

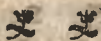
I. Metam:

Astraea bierze się często za samą sprawiedliwość podług *Wirgi-*
liusza - - - extrema per illos:

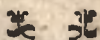
Iustitia excedens terris vestigia fecit. z. Georg.

Kochanowski w swoich *Fenomenach* między znakami *Zodya-*
cznemi w Niebie tey mieysce pod znakiem *Panny* naznacza,

Nie mogła daley zmieszkać z Narodem okrutnym
 Święta Panna: lecz poszła w Niebo lotem chutnym.
 Y osiadła to mieysce, zkąd czasu nocnego
 Da się widzieć sfałada *Boota* zacnego.



Wiadomo wam iest, iako wspólney ziemi
Byłam mieszkańcem, póki wiek trwał złoty ;
Y póki Synmi rządzila ludzkiemi
Pocziwość, póki prym trzymały cnoty,
Nie znałam miłszy gospody, iak z niemi,
Pełna preszczoty.



Lecz skoro potym srebrem iadowitym
Inny wiek błysnął, a miedziane plemie
Dumą y zbytkiem tknięte nieskrowitym,
Bezprawia, gwałtów, y psot siało siemie,
Wzgardziłam ludem cnocie nieuzytym,
Rzuciłam ziemie.



W niebo się moia skierowała droga,
W niebiem obrata dla siebie stolicę,
Gdzie żadna o gwałt nie napada trwoga,
Gdzie nic nie idzie na wspanak, nie na nicę,
Tam ukochana od niebian y Boga,
Siedzę y świecę.



O! kto natęży pamięć moiej głowie,
 Izby mi stare dziecie przypomniała!
 Kto nayobfitszych słów doda wymawie,
 Zeby rzetelnie wszystko wyspiewała,
 Com w calej wicków zepsutych osnowie,
 Z nieba doyrzała!



Jakie bezprawia, gwałty y przemocy,
 Podstępny, zdzierstwa, wykrety, y zdrady
 Jawne niewstydy warte ślepych nocy,
 Boie, łotrstwa z swemi y z sąsiady,
 W iakiey niecnoty powadze y mocy,
 Z iakiemi ślady!



Nie tak nagłemi przemożny ulewę
 Eurus wilgotne zatapia niziny,
 Nie tak mnożnemi na wiosnę zasiewy
 Buyno wzrastają uprawne krainy,
 Jakiemi ziemię pokryły wylewy
 Szkaradne czyny!



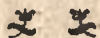
Nic niezoostało w naturze całego,
Wspak poszło wszystko, wszystko iak w zamęcie,
Niższy y wyższy wylagł się z równego,
Olbrzym z chudego brał tłuszcz y nadęcie,
Córka Synowi Oycy rodzzonego

Dala poczęcie.



Owa roszkowna niegdyś postać ziemi
Smutnym laszini stała się widokiem,
Łądy zelaśawy porośły ostremi,
Rzeki haniebnym krwi wezbrały sokiem,
Pomietrze dymy nadziane brudnemi

Kryło świat mrokiem.



Patrzyłam na to, y nieukoionym
Przeięta zalem wołałam na ludzi:
Dokąd, niebacznym, gzem nieunoszonym
Złość was porywa y ślepotą ludzi?
Kiedyż nad stanem do zguby schylonym
Czułość obudzi?



Takli wam wszystko obmierzło na świecie,
Ze iednym hasłem y duchem skupieni,
Naturę gwałtem w ruinę ciągniecie,
A z dóbr, z swobody na wzajem złupieni,
Ostatnie mieczem y psotą truc' obcecie

Lycie szaleni?



Mniemacie pono, że nie zdacie sprawy
Z czynności, y że dusza z ciałem ginie?
Patrzcie na miecz mój mściwą pomstą krwawy,
Którym Sąd Boga wiekuiący słygnie;
Ręczę, kto tylo nie znajdzie się prawy,
Jego nie minie.



Ale do głuchych prozna była mowa;
Zamiast życzliwej posłuchania rady,
Zamiast podzięki za zbawienne słowa
Sypnęli ku mnie frogich bluznierstw grady,
A sami ieszcze gorszemi się z nowa

Wzburzyli iady.



Aż też Bóg mściwym zapalem wzięty,
Porwawszy za miecz stalony gromami,
Wprzód same Oyee y rodzay przeklęty
Wbit na głób morza y zalał wodami,
A potym wnuczy ród w złości zacięty
Scierał plagami.



Bywało pod czas (mówię to ze strachem!)
Iż bezbożnością ludu rozjątrzony,
Takim się nie raz zamierzył zamachem,
Zeby świat wniwecz został obrócony,
Tylko go z drugiej nad niewinnym gmachem
Zal wstrzymał strony.



A iż szkodliwe być uznał swobody,
Którymi pierwsze zaszczycił ziemiany;
Więc w inne wszystko przekształtował mody:
Słos wewnętrzny zmienił na Zakon pisany,
Ziemię na Państwa, ludzi na Narody,
Starsze na Pany.



Tu już chcąc wszystko wymieniać z osobna
Co? kiedy? w której działa się krainie,
Czczy byłby zawód y rzecz niepodobna;
Bo kto pęd wieków uchwyci w godzinie?
O waszey tylo mi pora sposobna

Namknąc dziedzinie.



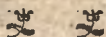
Kray wasz w pierwiastkach, tak iak inne kraie,
Był to kray miodem płynący y mlekiem,
Póki zepsute ludu obyczaje
Niezatarły go nieprawości stękiem;
Przodków też zacnych buiały rodzaie

Pod cnoty wiekiem..



Za zaszlą wieku pierwszego odmianą,
We wszystkim oraz nastąpiła zmiana,
Ziemia bezbożność na siebie wylaną
Wydała smutnym widokiem odziana,
Lud wolny pewną granic spięty ścianą

Poszedł pod Pana



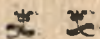
Różni, iak wszędzie, y u was Panowie
Poddanym sobie Narodem rządzili,
Bywali pełni dobroci Królowie,
Byli też pod czas ciężcy y niemili;
Jednak, iż wiernie wyznam, co mam w głowie,
Rzadko zli byli.



A przecie niewiem, z kąd to pochodziło,
Ze gdy gdzie indziej urząd postawiony,
Łacno w tad dobry wprawił, co bruzdziło,
Y pokóy kraiom chował niezmienny,
Wasze przeciwnie zawsze coś wichrzyło
Sarmackie strony.



Wichrami nie te poczytam ja zwiady,
Które postronnych chciwość podzegała,
A miecz rozciawszy wstawil wasze Dziady,
Ale domowe, któremi bez-mała
Polska na własne nieczuła niełady
Cała nie ztłala.



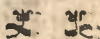
Rosły wam kraie, płynął potok złota,
Miecz pomstą cudze napajał zagony;
A w własnym kraiu, czyż to nie sromota!
Swatt zbiiał wolnie, włości dzieci, żony,
Y rozwydrzona truta cnotę psota

Próżną załstony.



Tu mi podobno który z was odpowie:
Był Sąd; wszak w Państwa najmnieysze kąciki,
Już to w Osobie swej pierwszi Królowie,
Już przez zesłane swoje Namiesniki
Wzierałi, wszędzie płoszaiąc surowie

Kultaiów szyki.



Ale, pytam się, czyli milliony
Zbrodniów Król może w nagłym odkryć czasie?
Król potrzebami Państwa roztargniony,
Król w zgiełku praktyk y intryg białasie?
Nie raz omyłka pod Pańskie zapony

Zdradą wkrada się



*Y osobnego takż Namiestnika
Nie zawsze pewne bywaią wyroki,
Interes, przemoc, wzgląd, cbytrość prawnika
Często cmią prawe Sędziego widoki,
Jak sie prywatny Sąd łatwo potyka,
Swiadczą Potoki (*)*



*Weyrzał w to wszystko ów nieporównany
Król y Bohatyr Wasz Stefan BATORY,
Ktòrego nie tak boie z Roxolany,
Jak Sąd do rządney przywiedziony pory,
Między najlepsze wiek uwielbi Pany
Końcem nieskory.*



*Jego to berła iest utwór wspaniały,
Dwie zbudowane ku czci mey świątнице,
Słowne Waszego Państwa Trybunały,
Sdzie prawo moię zaśiadłszy stolicę,
Czystych wyroków leie na kray cały
Zdrowe krynice:*

(*) Sady Potoczne.



*Alle iak każde wrodzaiu nasienie
Nie wraz żądane szafuie owoce,
Aż wprzód głęboko zapuści korzenie,
Aż na powietrze wybuia wysoce,
Tak Trybunałów udoskonalenie*

Zostało wzwłocz.



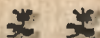
*Co wsiat BATORY, co pod WĄLOW rośło
Berłem strażniczym Oczyszczonego prawa,
Y co że wyżej w górę się niewzniosło,
Kraiowych kłótni sprawiła kurzawa,
To kwiat i owoc sowyty przyniosło*

Za STANISŁAWA.

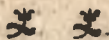


*Niechaj SO Muzy zowią Oycem swoim,
Rząd dobry swoim wielbi Wskrzeficielem,
Skarb z Wojskiem Twórcą upowaznia swoim,
Fabryka swoim głosi Mnożycielem,
Ja mówię: więcej iest niż Twórcą moim*

Niż Zbawicielem.



Wszak wiecie, kiedy osiadał na Tronie,
Wiakim nierządzie zostawał kray cały;
Wyświadciesz, nad czym JEHO. Pańskie Skronie
Naywięcey poty krwawe zalewały,
Jeśli niewskrześcić w Litwie i Koronie
Sąd rządnie-stały?



JEHO to bastem leśa y zawsze było:
Sąd nayliższemu oddawaycie prawy,
JEHO dzień i noc trudzi i trudziło,
Sciśtemi Sędzie obostrzac ustawy,
JEHO nic nigdy ciężcy nie zraniło,
Nad Sąd nie prawy:



Nie idzie teraz, co wprzod było w modzie,
Na stós ogniśty, człowiek złego wzroku,
Nie skwirczy wieśniak w ubogim ogrodzie.
Na blask i przemoc gwiazdzistego boku,
Nie czeka sprawy czy Pan. czy kmięc w szkodzie:
Z roku do roku.



Rozum z sumieniem stawiane w Urzędzie,
Napięty rygor Oczystego prawa,
Niewinność w czułym piastowana względzie,
Złość, krzywda, chytryść ścigana nie prawa
Z tych to czynności czczę w najpierwszym rządzie
Wiek *STANISŁAWA*



Alieśli Temu, co ruch pierwszy daie
Sądom, i święte tworzy Trybunały,
Syte pokoiu i swobody kraie,
Oltarz wdzięczności buduią wspaniały;
Równie i Sędziom Jego się dostaie
Część zacney chwały.



Mężowie! głos mój iuz stanął u brzegu,
Gdzie się wyiawia prawda poufale;
Prożna wszelkiego matactwa wybiegu,
Znam czas o waszym wyznać Trybunale,
Stuchaycie, w iakim go chwały szeregu
Stawią me szale.

Wybo



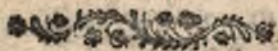
Wyborem Osób szczęśliwie dobrany,
W Słowie i w Członkach równie znakomity,
Serc i zdań wspólną iednością związany,
Czuły stróż prawa, względom nie użyty,
Wyższe nad pozor najmniej przygany
Te ma za szczyty.



Z tey tak chwalebnie podiętej usługi.
Winne każdemu z Was oświadczam chęci;
A gdy tym torem i w Lublinie drugi
Trybunał Wasza usilność poświęci,
Świetney Imiona Wasze nawiek długie
Podam pamięci.



P.S. Raczcie pozdrowić odemnie ADAMA
Trybunał GSGO w ważnym noszę uzględzie,
A gdy dopełni zamiaru w Urzędzie,
Osobną dzięką uraczę GO sama.

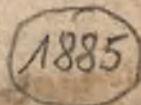


ADOLF RZĘTKOWSKI

Marszałkowska № 70.



<http://wrcin.1126.pl>





XVII. 2. 1126